PAWEŁ ANTKOWIAK
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza, Poznań

# Społeczne skutki wprowadzenia w Polsce waluty europejskiej

W ostatnim czasie w Polsce ponownie rozgorzała dyskusja nad perspektywicznym przyjęciem waluty europejskiej w Polsce. W dyskusji tej przewijają się argumenty mówiące o korzyściach z przystąpienia Polski do Unii Gospodarczo-Walutowej i o kosztach związanych z taką decyzją. Jednocześnie spór dotyczy terminu, w którym Polska byłaby zdolna, czy też powinna być zdolna to przyjęcia waluty euro. Nie ulega wątpliwości, że przyjęcie przez Polskę europejskiej waluty jest celem strategicznym polskiej polityki zagranicznej, co determinuje działania polskich władz. Aby uporządkować tę dyskusję należy niewątpliwie zwrócić uwagę, na co najmniej kilka kwestii związanych z europejskim obszarem walutowym, co jest przedmiotem dalszych rozważań w tym opracowaniu.

## Krótka retrospekcja

Unia Gospodarczo-Walutowa jest jednym z najważniejszych przedsięwzięć w ramach procesu integracji europejskiej. Przez ponad 40 lat podejmowano działania na rzecz urzeczywistnienia idei tej właśnie formy integracji. Działania te zakończyły się niebywałym sukcesem już 1 stycznia 1999 roku. W moim przekonaniu wprowadzenie waluty euro jest tym momentem, w którym proces jednoczenia nabiera nowego kształtu, nowego wymiaru i wydaje się już być procesem nieodwracalnym[1].

W roku 1999 euro zadebiutowało na rynkach finansowych 11 krajów europejskich, zastępując waluty narodowe. Były to: Austria, Belgia, Finlandia, Francja, Hiszpania, Holandia, Irlandia, Luksemburg, Niemcy, Portugalia i Włochy. W dwa lata później do tej grupy dołączyła Grecja, która wcześniej nie spełniała warunków członkostwa w tym elitarnym gronie. Z dniem 1 stycznia 2002 roku euro weszło do obiegu gotówkowego, zastępując całkowicie takie waluty jak: niemieckie marki, francuskie franki, austriackie szylingi, greckie drachmy czy inne, które w tym momencie straciły status prawnego środka płatniczego. W owym czasie wydrukowano ponad 14,5 miliarda banknotów i wybito prawie 50 miliardów monet euro[2].

Kolejnym krajem, który postanowił zrezygnować z waluty narodowej była Słowenia, która z dniem 1 stycznia 2007 roku stała się pełnoprawnym członkiem Unii Gospodarczo-Walutowej. Z dniem 1 stycznia 2008 roku uczyniły to Matla oraz Cypr,

---

[1] K. Kołodziejczyk, *Geneza wspólnotowej waluty euro*, Warszawa 2000, s. 7.
[2] Narodowy Bank Polski, *Euro – nowa waluta zjednoczonej Europy*, Warszawa 2001, s. 1.

natomiast 1 stycznia 2009 roku euro przyjęła Słowacja. Na dzień dzisiejszy euro funkcjonuje w 16 z 27 krajów członkowskich Unii Europejskiej. Swoim zasięgiem obejmuje jednocześnie około dwóch trzecich łącznej liczby ludności całej Wspólnoty[3].

Z wprowadzeniem euro w Europie wiązano wielkie nadzieje, które przynajmniej w części pozostają nadal niespełnione. Faktem jest, że pierwszy okres funkcjonowania euro charakteryzował się zdumiewająco słabymi notowaniami tej waluty, co stało w jednoznacznej sprzeczności z wcześniejszymi prognozami analityków gospodarczych. Odbudowa siły euro do amerykańskiego dolara nastąpiła dopiero w 2003 roku, co wzbudziło nowe obawy i wątpliwości co do znaczenia silnej waluty europejskiej dla gospodarek państw członkowskich Unii Gospodarczo-Walutowej[4].

Na dzień dzisiejszy 11 państw członkowskich Unii Europejskiej nie wprowadziło wspólnej waluty. Są to Czechy, Estonia, Litwa, Łotwa, Polska, Węgry, Dania, Szwecja, Wielka Brytania, Bułgaria i Rumunia. Jednocześnie należy zauważyć, że spośród wszystkich tych państw Wielka Brytania i Dania mają nieco odmienny status od pozostałych. Są to bowiem państwa z tzw. klauzulą opt-out, czyli nie są zobowiązane do przyjęcia euro, chociaż mogą to oczywiście uczynić, jeśli taka będzie ich wola. Pozostałe państwa mają status kraju z derogacją, czyli winne one podejmować wszelkie działania zmierzające do przyjęcia wspólnotowej waluty. Różnica wydaje się być subtelna, ale ma kluczowe znaczenie dla oceny szans na nasze członkostwo w Eurolandzie. Choć kraje z derogacją są zobowiązane dążyć do przyjęcia wspólnej waluty euro, to nie wyznaczono im jednoznacznych terminów, kiedy powinny to uczynić. W praktyce decyzja o przyjęciu euro leży w rękach włodarzy poszczególnych krajów, w tym Polski. W tym kontekście pytanie o to, czy Polska powinna czy nie powinna przyjąć euro jest niezasadne. Pytaniem istotnym jest pytanie o termin, kiedy winna to uczynić[5].

## Kryteria członkostwa w strefie euro

Akcesja Polski do Unii Europejskiej daje jej formalne podstawy do ubiegania się o członkostwo w Unii Gospodarczo-Walutowej. Aby to jednak uczynić musi ona wprowadzić wszystkie europejskie normy prawne i ustawy związane z funkcjonowaniem nowej waluty europejskiej. Powinna także wypełnić warunki wynikające z koncepcji optymalnego obszaru walutowego. Kraje członkowskie aspirujące do wstąpienia w szeregi Eurolandu powinny osiągnąć relatywnie wysoki i jednocześnie zbliżony poziom rozwoju gospodarczego do krajów, w których funkcjonuje euro[6].

Warunkiem członkostwa w Unii Gospodarczo-Walutowej jest wypełnienie kryteriów zbieżności określonych w Traktacie z Maastricht. Są to:

– ***stabilność cenowa*** – średnia stopa inflacji w roku poprzedzającym badanie dotyczące spełnienia kryteriów nie powinna być wyższa o więcej niż 1,5 punktu pro-

---

[3] C. Wójcik, *Integracja ze strefą euro. Teoretyczne i praktyczne aspekty konwergencji*, Warszawa 2008, s. 29–30.

[4] W. M. Orłowski, *Optymalna ścieżka do euro*, Warszawa 2004, s. 8.

[5] C. Wójcik, *Integracja ze...*, op. cit., s. 30.

[6] J. Żabińska, *Realizacja kryteriów konwergencji warunkiem uczestnictwa Polski w strefie euro*, w: *Polska w strefie euro*, red. B. Kubska-Maciejewicz, A. Stępniak, Poznań 2005, s. 61.

centowego od wskaźnika odnotowanego w trzech najlepszych pod tym względem krajach; inflację należy mierzyć za pomocą wskaźnika cen konsumpcyjnych ustalonego na porównywalnych zasadach;
- ***zdrowe finanse publiczne*** – deficyt budżetowy mierzony w cenach rynkowych nie może być wyższy aniżeli 3% PKB; poziom wyższy może zostać zaakceptowany w przypadku, gdy przekroczony został ze względu na nadzwyczajne wydarzenia, ma charakter przejściowy i nie odbiega w sposób znaczący od poziomu odniesienia;
- ***dług publiczny*** – w roku poprzedzającym badanie udział tego zadłużenia w PKB mierzonym w cenach rynkowych nie może przekraczać 60%; poziom wyższy może zostać zaakceptowany w przypadku trendu ukazującego tendencję malejącą i zadawalające tempo dochodzenia do wartości odniesienia;
- ***trwałość osiągniętej konwergencji*** – średnia nominalna długookresowa stopa procentowa nie powinna być wyższa o więcej niż 2 punkty procentowe od stopy procentowej w trzech krajach o najniższym poziomie tego wskaźnika; punktem odniesienia są tutaj 10-letnie obligacje skarbowe;
- ***zachowanie odchyleń kursu walutowego w ramach mechanizmu kursowego ERM II*** – przez okres co najmniej dwóch lat kraj członkowski powinien respektować zasady mechanizmu kursowego przy jednoczesnym założeniu, że w tym czasie waluta nie może być dewaluowana i powodować napięć na rynkach walutowych[7].

Andrzej Stępniak zauważa, że członkostwo naszego państwa w Unii Gospodarczo-Walutowej uzależnione jest od wielu uwarunkowań, takich jak:
- dobrowolne przystąpienie do europejskiego mechanizmu kursowego (ERM II) i wykazania, że członkostwo przebiega bez zakłóceń[8];
- udowodnienie swojej wiarygodności przez utrzymanie kursu złotego względem euro w granicach zawężonego pasma wahań;
- wykazanie zdolności obrony kursu, nawet przy jednostronnej interwencji dewizowej;
- wykazanie się niskimi, długookresowymi stopami procentowymi i niską inflacją;
- unikanie nadmiernych deficytów budżetowych;
- prowadzenie polityki budżetowej zgodnie z zaleceniami Komisji Europejskiej.

Jednocześnie trzeba przyznać, że kraje członkowskie UE w zdecydowanej większości zdołały poprawić wszystkie wskaźniki stanowiące o kryteriach konwergencji[9].

---

[7] I. Pszczółka, *Euro a integracja europejskich rynków finansowych*, Warszawa 2006, s. 100–101.

[8] ERM II jest to wielostronny system stałych, ale dostosowywanych kursów walutowych, z ustalonym kursem centralnym i standardowym pasmem wahań +/– 15%. Polityka gospodarcza państw uczestniczących w systemie powinna być spójna z przyjętym kursem centralnym. Aktualnie spośród państw pozostających poza strefą euro Dania, Estonia, Łotwa i Litwa uczestniczą w tym mechanizmie. Oznacza to, że korona duńska, korona estońska, łat łotewski i lit litewski są powiązane z euro. Oczekuje się, że w najbliższym czasie pozostałe kraje również wdrożą zasady działania tego mechanizmu, jednak na chwilę obecną trzy największe kraje pod względem liczby ludności i PKB, czyli Czechy, Polska i Węgry, pozostają nadal poza systemem ERM II i nie czynią jednoznacznych deklaracji, co do terminu, kiedy zamierzają do niego przystąpić (P. Albiński, *Polski program konwergencji – szansa i ryzyko realizacji*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 208).

[9] A. Stępniak, *Strategia wejścia Polski do strefy euro*, w: *Polska w strefie euro*, red. B. Kubska-Maciejewicz, A. Stępniak, Poznań 2005, s. 72–73.

## Polska droga do euro

W dyskusjach różnych środowisk ekonomicznych i politycznych na przestrzeni lat wykształciły się trzy zasadnicze koncepcje przystąpienia Polski do Unii Gospodarczo-Walutowej, a mianowicie koncepcja jednostronnej euroizacji, koncepcja „szybkiej ścieżki" do euro po wejściu do Unii Europejskiej oraz koncepcja stopniowych dostosowań i przystąpienia do strefy euro w późniejszym okresie po wstąpieniu do Unii Europejskiej. Każda z nich posiada określone wady i zalety oraz ryzyko związane z ich realizacją[10].

Koncepcja jednostronnej euroizacji zakładała, że powinno się podjąć negocjacje z Unią Europejską na temat jednostronnego wprowadzenia w Polsce euro tak szybko, jak tylko byłoby to możliwe. Koncepcja ta była sprzeczna z Traktatem z Maastricht, który nie przewiduje takiej drogi na skróty, bowiem warunkiem przyjęcia euro jest spełnienie szeregu wymogów, o których była mowa wcześniej[11]. Warto też zaznaczyć, że głównym motywem przewodnim zwolenników tej koncepcji było wykorzystanie dla krajowych potrzeb zalet stabilności oraz wiarygodności waluty euro[12].

Koncepcja „szybkiej ścieżki" do unii walutowej zaznaczona została w dokumencie Rady Ministrów w czerwcu 1999 roku. Zakładała ona, że Polska wejdzie do systemu ERM II zaraz po przystąpieniu do Unii Europejskiej. Przyjęto tam, że stabilizacja fiskalna, cenowa oraz kryterium długoterminowych stóp procentowych będą osiągnięte już w roku 2006, zatem właśnie wtedy Polska mogłaby przyjąć europejską walutę. Jak wiadomo tak się nie stało, zatem koncepcja ta całkowicie się zdezawuowała[13].

Ostatnia koncepcja stopniowego dochodzenia do kryteriów konwergencji nominalnej i realnej wydaje się być najbardziej realistyczna i w moim przekonaniu ta właśnie powinna być realizowana. Zgodnie z jej założeniami przyjęcie europejskiej waluty powinno zostać poprzedzone szeregiem reform, które realnie przybliżą nas do kryteriów konwergencji. Wśród tych niezbędnych wymienia się przede wszystkim: dokończenie prywatyzacji, zmiana struktury produkcji umożliwiająca zintensyfikowanie wymiany wewnątrzgałęziowej z zagranicą oraz większy stopień dopasowania struktury eksportu do struktury popytu zagranicznego, zmiany w strukturze finansów publicznych, zwiększenie elastyczności rynków poprzez demonopolizację i deregulację. Tego rodzaju reformy powinny w rezultacie doprowadzić do wzrostu stopnia konwergencji realnej polskiej gospodarki z gospodarkami UE i spełnienia warunków konwergencji określonych w Maastricht[14].

W moim przekonaniu ta właśnie droga winna przyświecać polskim władzom w staraniach o europejską walutę. Wydaje się bowiem, że postępowanie w myśl strategii „za wszelką cenę" mogłoby się okazać zgubnym dla naszej gospodarki czy finansów publicznych, ale także dla kieszeni przeciętnego polskiego obywatela. W historii unii wa-

---

[10] S. I. Bukowski, *Strefa euro. Perspektywy rozszerzenia o Polskę i inne kraje Europy Środkowo-Wschodniej*, Warszawa 2007, s. 149.

[11] A. Bratkowski, J. Rostowski, *Dlaczego jednostronna euroizacja ma sens w przypadku Polski i (niektórych) innych krajów kandydujących*, „Bank i Kredyt" 2001, nr 11–12, s. 44–50.

[12] K. Lutkowski, *Od złotego do euro. Źródła obaw i nadziei*, Warszawa 2004, s. 238.

[13] S. I. Bukowski, *Strefa euro...*, op. cit., s. 150.

[14] Ibidem, s. 151.

lutowej miało już miejsce wydarzenie, które pokazało, że pójście na skróty może być brzemienne w skutkach. Mowa mianowicie o Grecji, w której tuż po przyjęciu euro okazało się, że rząd grecki zawyżał wskaźniki ekonomiczne właśnie po to, by jak najszybciej przystąpić do unii walutowej. Powtórzenie podobnego błędu przez Polskę wydaje się mało prawdopodobne, natomiast ważne jest, aby osiągnięcie kryteriów konwergencji było realnym procesem, a nie tylko wynikiem „kreatywnej księgowości".

Warto także pamiętać, że Polska była już gotowa do przyjęcia euro. Jak pisze Jacek Grzywacz ze Szkoły Głównej Handlowej w Warszawie Polska bez żadnego problemu mogła przyjąć euro w roku 2007 lub 2008, jednakże w owym czasie politycy obawiali się skali cięcia wydatków potrzebnych do tego, aby deficyt budżetowy zmieścił się w granicach przewidzianych przez Traktat z Maastricht. Kurs złotego należało powiązać z euro już w roku 2005, a patrząc na kurs polskiej waluty w kolejnych latach należy przypuszczać, że w 2008 roku bylibyśmy gotowi do zamiany polskiej złotówki na europejskie euro. Zdaniem autora przeoczyliśmy doskonały moment, bowiem nie ma pewności, czy w najbliższym okresie będziemy w stanie spełnić powyższe kryteria, zwłaszcza zważywszy na panujący w globalnej gospodarce kryzys finansowy[15].

## Korzyści przyjęcia euro w Polsce

W literaturze przedmiotu odnaleźć można bardzo wiele publikacji na temat kosztów i korzyści płynących z przyjęcia waluty europejskiej. Zasadniczy nurt dotyczący korzyści opiera się na teorii optymalnych obszarów walutowych. W oparciu o tę teorię sformułowano listę pozytywnych aspektów przyjęcia jednolitej waluty. Zdaniem Witolda Orłowskiego najistotniejsze z nich to:

- ***redukcja kosztów transakcyjnych*** – wprowadzenie waluty europejskiej oznaczałoby, że znika potrzeba dokonywania wymiany walut i związanych z tym kosztów;
- ***eliminacja ryzyka kursowego*** – powinno to doprowadzić do szybszego rozwoju handlu, a w efekcie do redukcji kosztów produkcji;
- ***wzrost stabilności gospodarczej*** – przyjęcie wspólnej waluty oznacza, zwłaszcza w odniesieniu do krajów mających złe doświadczenia historyczne w zakresie stabilności pieniądza, wzrost zaufania i wiarygodności polityki makroekonomicznej;
- ***spadek stóp procentowych*** – prowadzi do zwiększania inwestycji, zwłaszcza o charakterze długookresowym;
- ***mniejsza niepewność co do skali inflacji i zmiany relatywnych cen*** – stabilność i przewidywalność inflacji powoduje zmniejszenie niepewności co do przyszłych przychodów i zysków;
- ***wzrost presji konkurencyjnej*** – stabilność cen oraz jednolita waluta powodują zwiększenie przejrzystości rynku, co zwiększa szansę nabywcy w stosunku do sprzedawcy; przekłada się to na wzrost konkurencji;
- ***szybszy wzrost gospodarczy*** – powinien on wynikać ze zwiększonego zaufania, prowadzącego do wzrostu skłonności do oszczędzania i inwestowania, w połączeniu

[15] J. Grzywacz, *Druga szansa na euro*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 241.

z tańszym kapitałem, bardziej konkurencyjnym rynkiem, lepszą alokacją czynników produkcji; oczekiwany jest zatem wzrost PKB;
- ***korzyści z emitowania waluty światowej*** – kraj emitujący rezerwową walutę światową osiąga z tego tytułu znaczne korzyści: wzmacnia swoją pozycję negocjacyjną na rynku światowym i narzuca innym krajom rozliczenia we własnej walucie[16].

Zdaniem Agaty Szczukockiej wprowadzenie euro wyeliminuje ryzyko walutowe pomiędzy krajami członkowskimi, zwiększy płynność rynku finansowego, a co za tym idzie pobudzi rynek inwestycyjny. Powinno to spowodować większą przejrzystość oraz stopniowe wyrównywanie się cen na te same produkty we wszystkich krajach unii walutowej. Nieunikniony będzie także wzrost konkurencji między rynkami kapitałowymi, a także ożywienie wymiany handlowej, bowiem eliminacja wahań kursowych ogranicza niepewność związaną z kształtowaniem się przyrostu zysków eksporterów i importerów. Podsumowując powyższe stwierdzenia, zdaniem autorki, wyeliminowanie niepewności co do kształtowania się kursów walutowych powinno ułatwić podejmowanie racjonalnych, długoterminowych decyzji ekonomicznych i tym samym umożliwić bardziej efektywną alokację zasobów. Nadto twierdzi ona, że do pozytywnych rezultatów wprowadzenia euro zaliczyć należy przyspieszenie wzrostu gospodarczego krajów wspólnoty oraz poprawę efektywności funkcjonowania rynków dóbr, usług i kapitału[17].

Podsumowując rozważania różnych autorów na temat korzyści z przyjęcia w Polsce waluty euro można powiedzieć, że doprowadzi to do osiągnięcia poziomu zdrowej, stabilnej gospodarki rynkowej, cechującej się niską inflacją, niskimi stopami procentowymi oraz równowagą budżetową i rozsądnymi rozmiarami długu publicznego. Wszystko to jest warunkiem niezbędnym dla stabilnego i trwałego wzrostu gospodarczego[18].

## Koszty przyjęcia waluty europejskiej

Nikt nie ma wątpliwości, że pomimo wielu potencjalnych korzyści wynikających z przyjęcia w Polsce europejskiej waluty, nasz kraj poniesie również koszty tej decyzji. Zatem wraz z eliminacją jednych problemów powstaną zupełnie nowe, z którymi trzeba się będzie zmierzyć[19]. Racjonalnym działaniem byłoby zatem takie wprowadzenie waluty europejskiej, aby osiągnąć pozytywne tego efekty przy możliwie najniższych kosztach.

W moim przekonaniu koszty integracji walutowej można podzielić na dwie zasadnicze grupy, a więc koszty wymierne i niewymierne. Znacznie łatwiej jest wymienić koszty wymierne, bowiem do tej grupy należałoby zaliczyć między innymi:
- ***koszty przystosowania systemów operacyjnych oraz procesów operacyjnych*** – zmiana waluty pociąga za sobą cały szereg dostosowań zarówno systemów operacyjnych jak i specjalistycznego oprogramowania do obrotu nową walutą;

---

[16] Szerzej na ten temat w: W. M. Orłowski, *Optymalna ścieżka...*, op. cit., s. 15–16.

[17] A. Szczukocka, *Znaczenie przystąpienia Polski do strefy euro dla polskiego rolnictwa*, w: *Euro – doświadczenia i perspektywy*, red. J. Witkowska, Z. Wysokińska, Łódź 2007, s. 116–117.

[18] W. Bałkunow, *Polska w strefie euro – korzyści i koszty*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 274.

[19] K. Lutkowski, *Od złotego...*, op. cit., s. 19.

- ***koszty szkolenia pracowników oraz partnerów biznesowych*** – prócz przystosowania systemów informatycznych do nowych warunków niezbędnym wydaje się także być przeszkolenie kadr tak, aby potrafiły one z niego skorzystać;
- ***koszty technicznego przystosowania urządzeń, w których używana jest gotówka*** (bankomatów, automatów do sprzedaży towarów itp.) – czynności techniczne z tym związane są niezbędne, aby nowa waluta mogła funkcjonować w normalnych warunkach;
- ***koszty utraty przez banki i inne instytucje części dochodów z transakcji wymiany walut, transakcji zabezpieczających oraz płatności międzynarodowych*** – nie ulega wątpliwości, że działalność banków opiera się między innymi na operowaniu różnymi walutami; kredyty udzielane w walutach obcych, lokaty walutowe czy konta w obcych walutach przynoszą bankom ogromne zyski, ale w momencie zlikwidowania polskiej złotówki tego rodzaju działalność zostanie przedefiniowana[20].

Nie ulega wątpliwości, że znacznie trudniej jest oszacować niewymierne koszty integracji Polski z Unią Gospodarczo-Walutową. Do tych kosztów można zaliczyć przede wszystkim rezygnację z niezależnej polityki pieniężnej i kursowej, co wiąże się z realną utratą wpływu na poziom inflacji oraz bezrobocia poprzez prowadzenie odpowiedniej polityki makroekonomicznej. W warunkach unii walutowej wspólna polityka makroekonomiczna może oznaczać, że tak naprawdę żaden kraj nie osiąga mieszanki optymalnej z własnego punktu widzenia. Europejski Bank Centralny będzie musiał pogodzić interesy kilkunastu państw członkowskich wspólnej strefy walutowej, co oznacza, że nie będzie on zdolny reagować na jednostkowe przypadki kosztem dobra całej wspólnoty. Nie trudno bowiem jest zauważyć, że pogodzenie interesów kilkunastu krajów europejskich o *de facto* różnej sytuacji gospodarczej oraz finansowej jest niezwykle trudne. Pojawia się zatem pytanie czy tego rodzaju centralizacja władzy w rękach jednego banku jest zasadna. Z drugiej jednak strony jednolita polityka monetarna może się okazać korzystna, bowiem zapobiegać będzie nerwowym ruchom w dobie kryzysu czy zbytniej rozrzutności w czasie prosperity poszczególnych krajów[21].

Przeciwnicy wprowadzenia euro w Polsce twierdzą nawet, że Polska stanie się krajem drugiej kategorii, gdyż z punktu widzenia EBC jej wkład w PKB całej Unii Europejskiej jest niewielki. Znaczące są natomiast dochody takich krajów jak Niemcy, Francja czy Włochy. Czy można pogodzić interesy tak różnych gospodarek? Na to pytanie trudno jest jednoznacznie odpowiedzieć, ale z pewnością tarcia na tej linii będą się pojawiać[22].

Kolejnym argumentem jest niewątpliwie wzrost cen produktów, w tym w szczególności produktów o znaczeniu podstawowym, takich jak żywność. Eksperci przekonują nas, że ceny realne w krajach, które już posiadają walutę europejską wzrosły w niewielkim stopniu, a ich wzrost był zjawiskiem jednorazowym, a czasem nawet niekoniecznie związanym z samym wprowadzeniem euro. Pojawia się tutaj jednak niebezpieczeństwo, które przeciwnicy wprowadzenia euro nazywają efektem bagietki lub

---

[20] C. Wójcik, *Integracja ze...*, op. cit., s. 18; porównaj: A. Szczukocka, *Znaczenie przystąpienia...*, op. cit., s. 119.

[21] Szerzej na ten temat w: W. M. Orłowski, *Optymalna ścieżka...*, op. cit., s. 17.

[22] *Co stracimy na wprowadzeniu euro?*, http://www.bankier.pl/wiadomosc/Co-stracimy-na-wprowadzeniu euro-1763562.html, 15.12.2008.

efektem kawy cappucino, który polega na tym, że oceniamy inflację przez pryzmat najczęściej kupowanych i najtańszych produktów. A te po wprowadzeniu euro zdrożały najbardziej. Taki będzie efekt zaokrąglania cen, jakiego możemy się spodziewać po zamianie złotego na walutę europejską[23].

Należy również powiedzieć, że wzrost cen może wynikać nie tyle z samego mechanizmu przekształcenia waluty narodowej na pieniądz europejski, niekorzystnego kursu czy innych czynników obiektywnych, ile z nieuczciwej praktyki prywatnych przedsiębiorców. Przy zamianie cen produktów, w tym w szczególności produktów tańszych, mogą pojawić się nadużycia polegające na zaokrąglaniu cen w górę. Tego rodzaju zjawiska wystąpiły we wszystkich krajach wprowadzających walutę europejską. Polski rząd zapewnia, że będzie się starał zapobiec takim praktykom prowadzonym przez prywatnych przedsiębiorców. Podobne zapowiedzi składane były przez rządy państw Eurolandu, ale efekty tych działań były niezadowalające. Z całą pewnością nie da się całkowicie wyeliminować tego rodzaju nadużyć, bowiem pokusa do osiągnięcia większych zysków przeważy groźbę poniesienia konsekwencji takiego zachowania. Ważne jest jednak, aby tego rodzaju praktyki maksymalnie ograniczyć.

Należy także mieć na uwadze to, że w procesie dochodzenia do wspólnej waluty europejskiej poniesione zostaną koszty ekonomiczno-społeczne związane z dostosowaniem polskich warunków do standardów Unii Gospodarczo-Walutowej. Obniżenie inflacji, zmniejszenie deficytu budżetowego czy radykalne ograniczenie długu publicznego przełoży się bezpośrednio na kieszeń przeciętnego Polaka[24].

Ciężary jakie poniesie polskie społeczeństwo w procesie dochodzenia do kryteriów konwergencji są w zasadzie niemożliwe do obliczenia, jednakowoż nie należy o nich zapominać dyskutując na temat negatywnych skutków przyjęcia wspólnej waluty. Należy również mieć na uwadze fakt, że koszty te w największym stopniu doskwierać będą ubogiej części społeczeństwa polskiego, a więc tej, której *de facto* nie stać na przyjęcie euro. Zdaniem wielu obserwatorów procesu integracji Polski z Unią Gospodarczo-Walutową przyniesie ona znacznie więcej korzyści aniżeli strat, jednak na jednoznaczne oceny należy poczekać. Analiza sytuacji finansowo-gospodarczej całej strefy euro nie napawa na dzień dzisiejszy przesadnym optymizmem[25].

## Kryzys finansowy a strefa euro

Nie ulega wątpliwości, że kryzys finansowy na świecie wywołał negatywne skutki w strefie euro. Jak podaje Eurostat Euroland znalazł się po raz pierwszy od swojego powstania w recesji. Największe spadki dotyczą Niemiec, które są największą unijną gospodarką, oraz Włoch. Należy jednak zauważyć, że spadek PKB ma miejsce w całej Unii Europejskiej, jednak jest znacznie wyraźniejszy w samej strefie euro. W tym kontekście strefa euro wypada mniej korzystnie[26].

---

[23] *Po przyjęciu euro najtańsze produkty i usługi zdrożeją*, http://waluty.wp.pl/kat,67876,wid,10138810,raport wiadomosc.html?ticaid=1720b&_ticrsn=5, 15.12.2008.

[24] A. Szczukocka, *Znaczenie przystąpienia...*, op. cit., s. 119.

[25] Z. Karcz, *Zadłużenie zagraniczne Polski. Gra o miliardy. Kiedy do euro?*, Warszawa 2006, s. 181.

[26] *Recesja w strefie euro*, http://www.wprost.pl/ar/144422/Recesja-w-strefie-euro/, 15.12.2008.

Z drugiej jednak strony, zdaniem ekspertów, obecność w strefie euro gwarantuje, że państwa członkowskie są lepiej zabezpieczone przed drastycznymi skutkami kolejnych kryzysów finansowych. Państwa członkowskie powinny zatem doceniać stabilność i bezpieczeństwo, jakie się wiążą ze wspólną walutą mimo tego, że widoczny jest wyraźnie regres gospodarczy właśnie wewnątrz Eurolandu[27].

Zdaniem ministra finansów Janusza Rostowskiego kryzys finansowy nie zagrozi planom przyjęcia w Polsce waluty europejskiej do roku 2012. Jego zdaniem efekty kryzysu finansowego powinny w znacznej mierze ustąpić w 2009 roku, co oznacza, że plan przystąpienia do europejskiego mechanizmu kursowego ERM II w tym okresie oraz przyjęcia euro w 2012 roku pozostaje niezagrożony[28].

Trudna sytuacja gospodarcza w Europie powoduje, że spośród wszystkich państw członkowskich Eurolandu zaledwie 8 z nich spełnia dziś kryteria konwergencji. Są to Austria, Cypr, Irlandia, Luksemburg, Holandia, Finlandia Słowenia i Hiszpania. Wedle prognoz Komisji Europejskiej w tym roku z grupy tej wypadnie Irlandia – ze względu na zbyt wysoki deficyt budżetowy oraz Cypr, Luksemburg i Słowenia, ze względu na wzrost inflacji. W roku 2009 kryteria konwergencji spełniałyby więc tylko 4 spośród obecnych państw strefy euro. Z kolei w 2010 roku deficyt budżetowy Hiszpanii miałby wzrosnąć powyżej granicy 3% PKB. Zatem w roku 2011 do strefy euro mogłyby należeć jedynie Austria, Holandia i Finlandia. Tymczasem zgodnie z tymi prognozami Polska nie miałaby realnych problemów ze spełnieniem wszystkich kryteriów konwergencji i wejściem do Unii Gospodarczo-Walutowej w roku 2011. Złe prognozy dla Eurolandu to przede wszystkim efekt obniżenia się tempa rozwoju gospodarki, które związane jest bezpośrednio z panującym kryzysem, jednakże wiele państw nie stosuje się do kryteriów konwergencji po wprowadzeniu euro i łamie poszczególne zasady, w tym w szczególności zasadę ograniczenia długu publicznego. Przedkładają one swój interes narodowy ponad interes Wspólnoty. Mimo to działania podejmowane przez poszczególne kraje członkowskie oddziałują nie tylko na sytuację w danym państwie, ale również na sytuację w pozostałych krajach Eurolandu. Od krajów aspirujących do członkostwa w strefie euro wymaga się zatem spełnienia rygorystycznych kryteriów konwergencji, natomiast przymyka się oko na nadużycia stosowane przez kraje członkowskie, co negatywnie odbija się na kondycji Wspólnoty[29].

## Waluta europejska w oczach Polaków

W kontekście dyskusji nad zasadnością wprowadzenia w Polsce waluty europejskiej należałoby mieć również świadomość tego, w jaki sposób krok ten oceniany jest przez polskie społeczeństwo. Nie ulega wątpliwości, że powszechna akceptacja dla

[27] *Kryzys gospodarczy nie dotyczy euro*, http://biznes.gazetaprawna.pl/artykuly/99074,kryzys_nie_dotyczy _euro.html,15.12.2008.

[28] *Rostowski: Kryzys finansowy nie zagrozi planom przyjęcia waluty europejskiej w 2012 r.*, http://www.bankier.pl/wiadomosc/Rostowski-Kryzys-finansowy-nie-zagrozi-planom-przyjecia-euro-w-2012-r1875919.html, 15.12.2008.

[29] *W 2011 roku Polska dostałaby euro, Niemcy – nie!*, http://www.money.pl/gospodarka/raporty/artykul/ w;2011;roku;polska;dostalaby;euro;niemcy;;nie,126,0,386430.html, 15.12.2008.

takich działań prowadziłaby do wzrostu determinacji rządzących do pójścia o krok naprzód. Jednakże sprawa nie jest tak jednoznaczna.

Kiedy w przededniu akcesji Polski do UE zapytano Polaków o korzyści i koszty wynikające z integracji, zaledwie 43% respondentów przewidywało bilans dodatni. W trzy lata później odsetek osób optymistycznie nastawionych wzrósł do 64%. Ponadto w tym czasie aż 84% Polaków uznała, że już skorzystaliśmy na integracji europejskiej[30].

W przypadku naszego członkostwa w Unii Gospodarczo-Walutowej oceny Polaków są znacznie bardziej wyważone. Ponadto widać wyraźną tendencję spadkową. Polacy ze zdecydowanie większą wstrzemięźliwością niż jeszcze kilka lat temu reagują na projekt przyjęcia w Polsce euro. W 2002 roku niemal dwie trzecie badanych deklarowało chęć zastąpienia polskiej złotówki walutą europejską, podczas gdy przeciwko takiemu rozwiązaniu opowiadała się nieco ponad jedna piąta ankietowanych. W roku 2007 wyniki podobnego sondażu przedstawiają się zupełnie inaczej. Odsetek zwolenników i przeciwników przejęcia euro wyrównały się, wskazując nawet na minimalną przewagę osób niechętnych przystąpieniu do euro. Szczegółowe zestawienie prezentuje wykres 1[31].

**Wykres 1. Czy zgodził(a)by się pan(i) na zastąpienie polskiego pieniądza (złotego) wspólnym dla wielu państw unii europejskim pieniądzem – euro?**

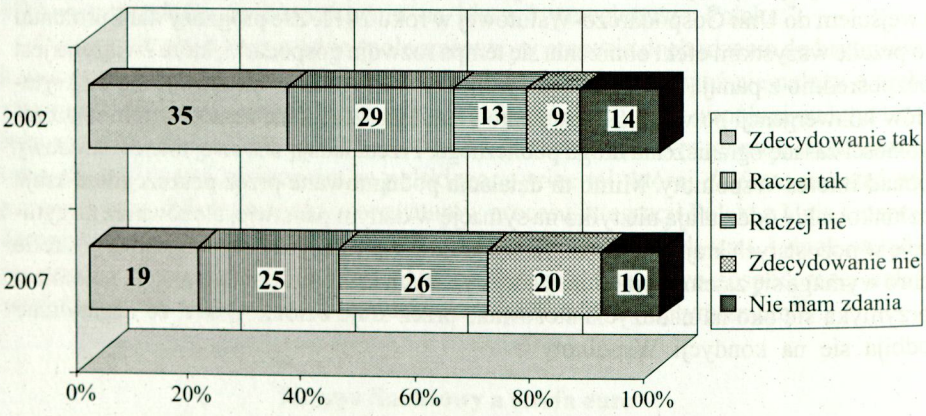


**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie raportu CBOS: *Opinie o wprowadzeniu euro*, Centrum Badania Opinii Społecznej, BS/14/2007, Warszawa 2007, s. 3.

Zdaniem twórców raportu można sądzić, że zasadniczy wpływ na spadek akceptacji przystąpienia do strefy euro miały doświadczenia Polaków związane z wejściem do Unii Europejskiej oraz informacje na temat skutków zastąpienia walut narodowych w innych krajach. Przeciwnicy wprowadzenia euro w Polsce obawiają się, iż zmiana waluty przyczyni się do wzrostu cen, podobnie jak w niektórych krajach, które weszły

[30] J. Moczydłowska, *Rola komunikacji społecznej w procesie wejścia Polski do strefy euro*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 369.

[31] *Opinie o wprowadzeniu euro*, Centrum Badania Opinii Społecznej, BS/14/2007, Warszawa 2007, s. 2.

do strefy euro. Obawy te mogą być tym silniejsze, że Polacy mają w pamięci niedawne doświadczenia związane z przystąpieniem do Unii Europejskiej. Wzrost cen po wejściu do Wspólnoty był najpowszechniej odczuwanym i najczęściej wskazywanym w badaniach negatywnym następstwem akcesji. W ciągu ostatnich pięciu lat zapał Polaków do wprowadzenia europejskiej waluty wyraźnie osłabł. Mimo bardzo wysokiego poparcia dla członkostwa Polski w Unii Europejskiej, projekt przystąpienia naszego kraju do strefy euro budzi kontrowersje i ma niemal tyle samo zwolenników, co przeciwników[32].

W kontekście tych rozważań należałoby także spojrzeć na to, jakie będą, zdaniem Polaków, potencjalne korzyści oraz koszty członkostwa Polski w strefie euro. Szczegółowe zestawienie prezentuje tabela 1.

Warto także zauważyć, że wśród potencjalnych korzyści na dwóch pierwszych miejscach znajdują się te, które nie mają bezpośredniego związku ani z gospodarką, ani też z sytuacją konkretnego obywatela. Koncentrują się na elementach niewymiernych, związanych z prestiżem i poczuciem przynależności. Natomiast wymieniając potencjalne koszty Polacy zwracają uwagę na te, które mają wymierny wpływ na sytuację bytową ludzi. Właśnie dzięki temu, argumenty przeciwko euro w silniejszy sposób oddziałują na świadomość Polaków, którzy korzyści postrzegają jako wartości bardziej abstrakcyjne i ogólne, zagrożenia natomiast jako te bardziej wymierne i odnoszące się do ich osobistej sytuacji życiowej[33].

Tabela 1

**Zestawienie korzyści oraz kosztów przyjęcia w Polsce euro**

| | |
|---|---|
| **Korzyści z wejścia do strefy euro wymieniane przez respondentów** | |
| Wzmocnienie miejsca Europy w świecie | 63% |
| Wzrost poczucia przynależności obywateli do Unii Europejskiej | 56% |
| Zapewnienie stabilności cen | 53% |
| Ochrona kraju przed skutkami kryzysu międzynarodowego | 46% |
| Wzmocnienie finansów publicznych | 43% |
| Wzmocnienie wzrostu gospodarczego oraz zatrudnienia | 42% |
| **Negatywne skutki wejścia do strefy euro wymieniane przez respondentów** | |
| Wzrost cen | 81% |
| Oszustwa i sztuczne zawyżanie cen podczas wprowadzania euro | 71% |
| Osobiste niedogodności związane z wymianą walut | 33% |
| Utrata części tożsamości narodowej | 30% |
| Utrata przez państwo kontroli nad polityką ekonomiczną | 26% |

**Źródło:** Opracowanie własne na podstawie: J. Moczydłowska, *Rola komunikacji społecznej w procesie wejścia Polski do strefy euro*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 372.

Ponadto analizując problem bilansu potencjalnych korzyści i kosztów od strony komunikacji społecznej warto mieć na uwadze to, że mówiąc o korzyściach wynikających

[32] Ibidem, s. 3.
[33] J. Moczydłowska, *Rola komunikacji społecznej...*, op. cit., s. 372.

z wejścia Polski do Eurolandu w przekazach medialnych wskazywana jest zwykle dalsza perspektywa czasowa, natomiast potencjalne negatywne skutki zmiany waluty pokazywane są jako te, które mogą nas dotknąć w krótszym okresie czasu. Takie przeciwstawianie korzyści i zagrożeń w różnej perspektywie czasowej może się przyczyniać do utrwalania postaw sceptycznych w tej części społeczeństwa, która jest niechętna wobec zamiany polskiej złotówki na europejską walutę[34].

Na postrzeganie przez Polaków integracji z Unią Gospodarczo-Walutową wpływają również doniesienia z krajów, w których euro już funkcjonuje. Najbardziej obrazowy wydaje się być tutaj przykład Niemiec, w których od pewnego czasu funkcjonuje nowe słowo „teuro" powstałe z połączenia dwóch słów – euro oraz teuer (czyli drogi). Tak Niemcy określają funkcjonującą w ich kraju europejską walutę, dając w ten sposób wyraz niezadowoleniu z podniesienia cen produktów, w szczególności produktów podstawowych po wprowadzeniu euro[35].

## Podsumowanie

Polska w najbliższym czasie stanie przed historyczną decyzją dobrowolnej rezygnacji z narodowej waluty kosztem przyjęcia euro. Zdaniem większości ekspertów z dziedziny ekonomii krok ten w dłuższej perspektywie czasu przyniesie więcej korzyści aniżeli skutków negatywnych. Z punktu widzenia strategicznych interesów Rzeczypospolitej jest to krok jak najbardziej słuszny. Nikt nie ukrywa jednak, że wprowadzenie euro w Polsce niesie ze sobą również sporo kosztów i wyrzeczeń, które w najdotkliwszy sposób dotkną najbiedniejsze warstwy społeczne w Polsce. Ważne jest zatem to, aby polityka dochodzenia do strefy euro prowadzona była rozważnie z poszanowaniem nie tylko standardów gospodarczych, ale również standardów społecznych, ze zwróceniem szczególnej uwagi na koszty społeczne, jakie poniesie polskie społeczeństwo nie tylko w wyniku przyjęcia waluty, ale także w związku z zaciskaniem pasa dla osiągnięcia kryteriów konwergencji.

W poczuciu przeciętnego obywatela korzyści wynikające z członkostwa w Unii Gospodarczo-Walutowej wydają się być znaczące, ale jednocześnie odsunięte w czasie. Natomiast koszty takiego posunięcia będą widoczne w tempie natychmiastowym. Z tego też powodu w polskim społeczeństwie tak wiele wątpliwości i nieufności względem europejskiej waluty. Polityka medialna winna być prowadzona w ten sposób, aby ukazać rzeczywiste walory wspólnotowej waluty, przy jednoczesnej realnej ocenie kosztów, jakie muszą zostać przy tej okazji poniesione.

W moim przekonaniu powinno się podjąć bardzo ważne z punktu widzenia społecznego i gospodarczego działania, a w szczególności:

- próbować udzielić odpowiedzi na pojawiające się bardzo często obawy i lęki znacznych grup społeczeństwa, które obawiają się zamiany złotówki na euro;

---

[34] Ibidem.

[35] J. Borowski, P. Graca, W. Grostal, *Trzy razy tak dla euro*, http://www.rp.pl/artykul/84501.html, 15.12.2008.

- wypracować wiarygodną i jednolitą koncepcję wypełnienia przez nasz kraj kryteriów konwergencji;
- przeprowadzić pełną i wszechstronną analizę konsekwencji wprowadzenia euro;
- przeprowadzić w Polsce rzeczywistą dyskusję na temat korzyści i kosztów wprowadzenia waluty europejskiej[36].

Spełnienie tych czterech postulatów jest warunkiem *sine quo non* tego, aby proces przyjęcia waluty euro przebiegał w możliwie najmniej szkodliwy sposób dla polskiego społeczeństwa i jednocześnie przyniósł oczekiwane przez ekspertów gospodarczych wymierne efekty. Innymi słowy polskie władze powinny się starać osiągnąć jak najlepsze rezultaty przy poniesieniu jak najmniejszych kosztów, w tym w szczególności kosztów społecznych.

---

[36] W. Chrobak, A. Thier, *Korzyści i koszty wprowadzenia euro w Polsce*, w: *Polska w strefie euro. Szanse i zagrożenia*, red. J. Ostaszewski, Warszawa 2008, s. 305.